

Andrzej Kudra

## Idiolektostylem w mur, czyli o idiolekcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku „Wprost”

### O tzw. krytycznej analizie dyskursu (KAD)

Obecnie na „styl” patrzy się z perspektywy określonych modeli dyskursu. Wyraźne jest odchodzenie od tradycyjnego, wyłącznie językowego, rozumienia stylu na rzecz ujęcia holistycznego, interdyscyplinarnego, komunikacyjnego. To metodologiczny „znak czasu”, związany z technologicznym rozwojem środków przekazu, zwłaszcza przekazu medialnego, a także z poszerzaniem i integrowaniem obszarów badawczych.

Coraz popularniejsze staje się patrzenie na zjawisko „stylu” z punktu widzenia krytycznej analizy dyskursu (KAD)<sup>1</sup>. Patrząc z tej perspektywy, mamy do czynienia ze *stylem semiotycznym* i *interdyskursywnym*.

KAD to badanie „tekstu w kontekście”, to badanie „działania społecznego”, czyli łączenie analizy językowej i analizy społecznego kontekstu. Wyraźnie akcentuje się zatem powiązanie lingwistyki z naukami społecznymi – KAD bada relacje zachodzące między samym dyskursem a różnorodnymi uwarunkowaniami społecznymi; jest więc realizacją interdyscyplinarnego modelu badań<sup>2</sup>.

KAD nawiązuje do lingwistyki relatywistycznej, podkreślającej ważność w opisie językowego obrazu świata (JOS) i tekstowego obrazu świata (TOS)<sup>3</sup>. Celem krytycznej analizy dyskursu jest generowanie wiedzy na temat ważnych społecznych problemów (tożsamości narodowej, dyskryminacji, ideologii, aksjologii społecznej i indywidualnej itp.) oraz kreowanie postaw względem tych problemów. Przedmiotem analizy KAD są szeroko rozumiane teksty mówione, pisane oraz teksty w mediach (także analiza obrazu) i w internecie.

KAD podkreśla semiotyczny wymiar stylu, tzn. styl definiowany jest w kategoriach semiotycznych, wychodzących poza cechy tylko językowych zachowań komunikacyjnych (stawia się wtedy pytania: *kim jesteś, jak mówisz, jak piszesz, jak wyglądasz, jak się poruszasz* itp.)<sup>4</sup>. Wedle założeń krytycznej analizy dyskursu, nie ma jednolitego stylu danego użytkownika, lecz są różne style tego samego człowieka (pojęcie *inter-stylu*). Z tego względu ważną metodą badań stylu osobniczego jest tzw. studium przypadku. Styl osobniczy zaś trakto-

<sup>1</sup> Por. prace Anny Duszak: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998 i *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*, [w:] *Styl – Dyskurs – Media*, red. B. Bogolebska, M. Worsowicz, Łódź 2010, a także *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008.

<sup>2</sup> A. Duszak, *Styl jako kategoria...*, s. 34–35.

<sup>3</sup> Por. M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 1., s. 17–25.

<sup>4</sup> Tamże, s. 39.

wany jest jako afirmacja bądź negacja dla stylu społecznego, bądź jako kreacja nowego stylu.

### O tradycyjnie ujmowanym języku osobniczym

Zagadnienia związane z językiem osobniczym charakteryzuje złożoność i różnorodność. Zwykle patrzy się na język osobniczy z dwóch punktów widzenia – językoznawczego lub literackiego. Henryk Markiewicz<sup>5</sup> proponuje połączyć obie perspektywy badawcze – kierunek analizy prowadziłby wtedy od charakterystyki gramatyczno-leksykalnej do charakterystyki stylistycznej tekstu, z uwzględnieniem szerokiego tła literacko-językowo-gatunkowego. Autor proponuje metodę analizy funkcjonalnej, z oczywistą w takim ujęciu przewagą semantyki.

Próby tworzenia konstruktów o nazwie „styl pisarza” są z góry skazane na niepowodzenie<sup>6</sup>. Marek Ruszkowski<sup>7</sup> słusznie zauważa, że nie da się wyznaczyć wyrazistej granicy między „stylem tekstu” i „językiem tekstu”.

Niewątpliwie „styl” to efekt wyboru i doboru; jeśli dokonuje się go, tj. wyboru, wśród elementów ustabilizowanych, skonwencjonalizowanych, to powstają style typowe; jeśli zaś selekcja ma charakter niekonwencjonalny – style indywidualne. Tak powstały idiolekt i idiostyl posiada zarówno cechy typowe, jak i specyficzne. Nie da się wyraziście oddzielić (poza działaniami analitycznymi, oczywiście) języka od stylu. Próby oddzielania są czymś sztucznym, nie-naturalnym, opisanie zaś istotnych cech wypowiedzi możliwe jest przede wszystkim na drodze procesów scalających, syntetycznych (nie zaś analitycznych), tj. przy holistycznym podejściu do opisu i do charakterystyki językowo-stylistycznej. Krótko mówiąc – idiolekt jest zorientowany bardziej na język, idiostyl bardziej na tekst. Idiolekt jest manifestacją indywidualizmu językowego. Nie realizuje się jednak systemu w jakimś konstrukcie teoretycznym, ale w konkretnych tekstach. „Filtr tekstowy” jest istotny dla określenia idiolektu, a zwłaszcza idiostylu. Idiolekt więc – to język na użytek konkretnego tekstu. Zdaniem Noama Chomsky’ego idiolekt jest performancją, czyli „jednostkową realizacją języka dokonaną przez konkretny podmiot osadzony w jednostkowej sytuacji”<sup>8</sup>.

Styl zaś – jak określają Jerzy Bartmiński i Stanisław Gajda<sup>9</sup> – to „uruchowienie przede wszystkim wartości”. Styl jest zatem głównym czynnikiem indywidualizującym i dyferencjalizującym.

<sup>5</sup> H. Markiewicz, *Styl tekstu literackiego i jego badanie*, [w:] tegoż, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1980, wyd. 5, przejrz. i uzup., s. 95–117.

<sup>6</sup> Podobnego zdania jest W. Kayser, który twierdzi, że „**naukowo** można badać tylko język i styl tekstu” [podkreśl. – A. K.] (za: S. Gajda, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 27).

<sup>7</sup> M. Ruszkowski, *Wybór jako podstawowy wyróżnik stylu językowego*, „Stylistyka”, t. 7, 1998.

<sup>8</sup> M. Kita, *Język w mediach w kontekście kultury indywidualizmu*, [w:] *Styl–Dyskurs–Media*, red. B. Bogoleńska i M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 96.

<sup>9</sup> Według S. Gajdy styl to „humanistyczna struktura (konkretnego) tekstu i tekstemu, można więc mówić o stylu konkretnym i stylach abstrakcyjnych” (tegoż, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 26).

Trzeba się zgodzić ze zdaniem Henryka Borka, iż dany człowiek nie posługuje się jakimś jednolitym językiem, lecz „systemami mieszanymi”, które różnorodnie kombinuje, zależnie od uwarunkowań konkretnych aktów mowy<sup>10</sup>.

**Idiolekt** (nazywany też: językiem osobniczym, mową jednostkową, językiem indywidualnym) definiuje się zazwyczaj jako zespół indywidualnych cech językowych: fonetycznych i leksykalnych, w mniejszym stopniu składniowych, właściwych konkretnemu użytkownikowi<sup>11</sup>. Niektórzy badacze dodają jeszcze: „w danym okresie rozwoju tego użytkownika” (Kazimierz Polański<sup>12</sup>, Ch. E. Hockett<sup>13</sup>). Walery Pisarek<sup>14</sup> pisze, że idiolekt to odmiana języka etnicznego, używana przez jednego człowieka, którą poznajemy z tekstów przez niego wytworzonych.

**Idiostyl** to styl danego tekstu danego autora albo co najwyżej idiostyl idiolektu (= abstrakcyjnego modelu nadbudowującego się nad różnorodnymi: potocznymi, publicystycznymi, artystycznymi tekstami jednego autora<sup>15</sup>).

Sam styl jest sposobem widzenia świata, opierającym się na wartościach, które wyrażone są przez środki językowe. Przez idiostylową analizę tekstu kładzie się tym samym nacisk na sposób widzenia świata przez autora. Styl warunkuje prymarne odniesienie do sądów o rzeczywistości, jest odbiciem w języku postaw i poglądów autora. Styl „uruchamia przede wszystkim wartości” (J. Bartmiński, S. Gajda).

### **Idiolektostyl felietonów Krzysztofa Skiby<sup>16</sup>**

Cykl felietonów drukowanych we „Wprost” od początku 2002 roku Krzysztof Skiba zatytułował „Skibą w mur” (na wzór: *głową w mur*).

Ponieważ niemożliwy jest pełny opis idiolektu/idiostylu, to w artykule pojawia się więc kolejna „poSkibowa” parafraza: „idiolekt w mur” czy też „idiolektostylem w mur”; próby pełnego opisu języka osobniczego to „bicie głową w mur”.

Język osobniczy badany jest głównie na podstawie wypowiedzi utrwalonych. Aby jednak pokusić się o pełniejsze, wiarogodniejsze konstatacje, dotyczące cech idiolektostylu K. Skiby, trzeba byłoby badać inne jego teksty – teksty piosenek zespołu „Big Cyc”, teksty Skibowej konferansjerki, jego wypowiedzi w telewizyjnym programie „Lalamido” (przez 7 lat), „Jak tyse konie” czy jego mniej lub bardziej oficjalne wypowiedzi itp.

Poniższy zatem opis, jest opisem tylko niektórych właściwości języka osobniczego gatunku wypowiedzi, jakim jest felieton.

<sup>10</sup> H. Borek, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988.

<sup>11</sup> *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991. Hasło: *idiolekt*.

<sup>12</sup> K. Polański, autor hasła *Idiolekt*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1993.

<sup>13</sup> Ch. E. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 368.

<sup>14</sup> [za:] M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 1, s. 24.

<sup>15</sup> H. Borek, *Co możemy wiedzieć...*, s. 29.

<sup>16</sup> Pojęcie idiolektostylu pojawiło się [w:] A. Kudra, *Idiolekt, idiostyl czy idiolektostyl?*, [w:] *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, red. M. Pietrzak, Łódź 2006.

Badać naukowo można tylko język i styl tekstu; język i styl pisarza – według S. Gajdy i K. Kaysera – to „sfera subiektywnych domysłów”. Podobnego zdania, choć nie wyraziście przedstawionego, jest H. Borek.

Będzie to zatem także i opis stylu konkretnego tekstu, a właściwie tekstów jednego, bardzo dynamicznego gatunku publicystycznego, jakim jest felieton. Pojawia się tu więc – sygnalizowane wcześniej – kolejne pojęcie, a mianowicie pojęcie idiostylu (S. Gajda), czyli stylu indywidualnego, osobniczego tekstów jednego autora. Owe teksty (felietony) to – posługując się terminem użytym przez S. Gajdę i Michała Fleischera – *konstrukty* badawcze.

Idiostyl obejmuje pełne rozumienie tekstu. Uwzględnia się zatem użycie określonych środków językowych, ich organizację, intencję nadawczą, cel komunikacyjny.

Gatunek, jakim jest felieton<sup>17</sup>, to forma o niskiej standaryzacji w porównaniu na przykład z pismami urzędowymi. Dzięki temu można uchwycić indywidualność językową nadawcy.

Przypomnijmy: aby opisać idiolekt, trzeba uznać, że nie jest on ani w całości abstrakcyjnym, ani w całości indywidualnym konstruktem. Jest „systemem mieszanym” (H. Borek) czy też „systemem systemów” lub „całością heterogenną” (określenia S. Gajdy).

Możemy mówić o swoistym paradoksie idiolektu – idiolekt to próba „wyłowienia” z tego, co ogólne, tego, co indywidualne. Ale to, co indywidualne, to zazwyczaj też ogólne. Zazwyczaj, ponieważ na pewno idiolektalny charakter ma kreatywność leksykalna – indywidualizmy, okazjonalizmy. Kreatywność zaś jest właściwością i języka Krzysztofa Skiby, i języka jego felietonów.

Potoczna definicja idiolektu może być taka: o idiolektcie możemy mówić wtedy, gdy na podstawie cech danego tekstu jesteśmy w stanie ustalić jego autora; tak jak po usłyszeniu brzmienia czyjegoś głosu, wiemy, kto mówi.

Aby opisać cechy idiolektu/idiostylu, a więc idiolektostylu, należy spojrzeć na konkretny tekst – powiedzmy – holistycznie, z komunikacyjnego punktu widzenia (środki językowo-stylistyczne, wykładniki kompozycyjne i aksjologiczne, intencje nadawcy, cel komunikacyjny). Trzeba też pamiętać, że konkretny tekst, stanowiący obiektywny byt, ma swój subiektywny akt kreacji (nadawca), jak również subiektywny akt kreacyjnego odbioru (St. Gajda). Tekst żyje w recepcji.

Spróbujmy wyznaczyć holistyczny wspólny mianownik (można ewentualnie sporządzić mapę idiolektostylową, czyli swoistą topografię mentalną) dla wszystkich satyrycznych felietonów Krzysztofa Skiby, ukazujących się od stycznia 2002 do grudnia 2003 roku<sup>18</sup>:

<sup>17</sup> Felieton wyczerpująco (z dokładnym omówieniem gatunku i bogatej literatury przedmiotu oraz analizą konkretnych utworów) przedstawiła Maria Wojtak w książkach: *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 202–237 i *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 109–121. Autorka porusza m.in. zagadnienia: kamuflowania informacji (prawda i nieprawda w felietonie), gry z czytelnikiem, ramy tekstowej, ważności segmentów początkowych i końcowych, wielostylowości, konceptyzmu, osłabionej szablonowości.

<sup>18</sup> Na przykład felietony z 2010 roku wykazują podobne cechy idiolektostylowe jak te z lat 2002–2003.

- **podobny układ kompozycyjny:** początkowa teza (pierwsze wypowiedzenie tekstu), rozwijana zwykle w ciągach skojarzeniowych oraz końcowa puenta, np. *Hitler żyje!* [wstępna teza] *I tak oto dzięki Hitlerowi ponownie zrobiło się głośno o zapomnianym kapelanie* [prałacie Henryku Jankowskim z Gdańska] i dalej monolog skojarzeniowy aż do końcowej puenty: *Trup Hitlera przyciąga.* – 2002/4; *W dzisiejszych czasach chaosu i blagi, by osiągnąć sukces i zrobić karierę, trzeba mieć dobre nazwisko* [teza wstępna]. Kończąca puenta brzmi: *Lepiej jest więc sprytnie wyrobić sobie nazwisko niż mozolnie wyrabiać sto procent normy.* Dzięki temu na stare lata będziesz mógł wygodnie *wyrabiać* zakrety – 2003/12.

- **wysoka spójność w zakresie kohezji i koherencji,** osiągnięta m.in. przez wymienianie słowa węzłowego i asocjacyjne generowanie fonicznych bądź znaczeniowych leksemów (derywatów, synonimów, homonimów, antonimów), np. *wyodrębniła się spontanicznie grupa, która za opłatą oprowadza wycieczki po najsłynniejszych stolikach* [słowo węzłowe] *Warszawy. Orowadzanie wycieczek po stolikach nie dziwi, wszak właśnie dzięki stołom można opisać najnowsze dzieje III RP [...] od „okrągłego stołu” do stolika w Delfinie czy Bristolu. Każda partia ma swój wymarzony stolik, na przykład stolikiem marzeń Samoobrony jest słynny bajkowy stoliczek „nakryj się”. Dzięki słynnym korupcyjnym stolikom określenie „stolica” wreszcie stanie się dla wszystkich jasne i czytelne. Stolica to [...] miejsce, gdzie jest dużo ważnych stolików [...] Stolik – podobnie jak premier – ma to do siebie, że wiele rzeczy można robić pod nim.* – 2003/9.

Inny przykład: *nie znalazłem porady na temat „Jak bezpiecznie uprawiać seks z osobą zakatarzoną”.* Powszechnie wiadomo, że najwięcej *zakichanych* osób mieszka w południowo-zachodniej Azji, czyli w *Katarze* [nazwa państwa], w którym panuje klimat wyjątkowo suchy [...]. Z wieloletnich obserwacji *kataraktycznych* [p. pod. od: „katarakta”?] wynika, że z jednej strony osoby *zakatarzone* są *pociągające*, ale z drugiej strony ich *kichanie* działa bardzo aseksualnie. – 2002/1.

- **kreatywność leksykalno-frazeologiczna,** np. wspomniane wyżej obserwacje *kataraktyczne* (2002/1); *eskimoski pornol* („Komu więcej zamarnie”) – 2002/1; *dewiacje lepperystyczne* (2002/1); *hipisowska Samoobrona* (czyli kichanie na wszystko) – 2003/4 ; *Wolna* może być nie tylko kobieta, ale także *gotówka. Gotówka* to typ dziewczyny gotowej na wszystko (2003/21); *plejboj* ‘granie z playbacku’ – 2002/14; *platformiarz* ‘o Macieju Płażyńskim z Platformy Obywatelskiej’ (2002/17).

- **obecność potocyzmów, argotyzmów, ekspresywizmów,** np. *ćpać* (2003/15), *opylać* ‘sprzedawać’ (2003/20), *jajcarz* (2002/17), *głaca, łepetyna* (2002/17), *kurdupel* (2002/19), *sracz* 2002/20), *mieć w dupie* (2002/24), *cycki* (2002/29) itd.

- **obecność wulgaryzmów:** *A wiem, że wcześniej [wielcy, sławni ludzie polskiej kultury] to ni chuja by nie chcieli nawet ręki podać. Skurwesyny! Przewrotne zmije* (2002/15); *Ja jestem zwykły, mały cwany kutas, który całe życie kombinuje, żeby mu było dobrze* (2003/23).

Obscenika w języku felietonów Skiby to nie przejaw **koprolalii**, stanu chorobowego umysłu, polegającego na psychologicznej konieczności używania wyrazów wulgarnych; człowiek taki nie może się bez nich obejść. U Skiby, po-

dobnie jak w tygodniku „Nie”, pełnią określoną funkcję komunikacyjną, związaną z celem wypowiedzi; są swoistą stylizacją.

- **skłonność do „czarnego humoru” i turpistycznego obrazowania:** [Che Guevara] *był przywódcą, był piękny, zostawił po sobie pamiętnik i ktoś zrobił mu kilka niezłych fotek. Dlatego ocalał niby noworodek w formalinie* (2003/20); *Już dziś po koncercie Big Cyca wyglądam jak zwłoki wyłowione z Wisły. Co będzie za dziesięć lat? Pewnie będę wyglądał jak zwłoki, których nie udało się wyłowić* (2002/30).

By zbytnio nie przedłużać, wymieńmy inne cechy idiolektostylu felietonów satyrycznych Krzysztofa Skiby: humor „świata na opak”, biologizm, obecność ironii i autoironii, gry intertekstualne, sentencjonalność, różne „mądrości”: *Być wydanym to banał, być czytany to luksus* (2003/23); *Szybko można zająć w ciążę lub dostać w zęby* (2002/24). To wyrazista skłonność do puentowania, generalizowania i syntetyzowania wypowiedzi.

- parafrazy, peryfrazy, metonimie, np. *Dobry idol to martwy idol* (2003/20); *miłe lokum ‘macica’* (2003/10); *partia zużytych gumiaków ‘PSL’* (2002/28);
- tendencja do rymowanek, np. *my warchlaki z jednej paki* (2002/34); *lepsze są blondynki miłe niż Millera rządy zgniłe* (2002/40);
- gry słowne, paronomazja i inne.

Na podstawie różnorodnych szczegółów opisywanego wycinka języka osobniczego Krzysztofa Skiby można pokusić się o próbę dookreślenia intencji nadawcy i celu komunikacyjnego tych tekstów:

- to zabawa autora z językiem, zabawa z wartościami, drwienie z ważnych osób i z siebie, ze stereotypów myślowych przez swoisty ich dekonstruktywizm, przez przewrotną sentencjonalność, to chęć pokazania, że realności – by była do zniesienia – nie można traktować poważnie, że trzeba mieć do niej bezpieczny psychologicznie dystans, a dystans ten daje **światopogląd ironiczny** (por. u W. Gombrowicza czy Witkacego).
- jest to idiolektostyl o proveniencji barokowej, zarówno w płaszczyźnie konstruktury językowej, jak i aksjologicznej.

Ważny dla tego felietonowego języka osobniczego jest **koncept**<sup>19</sup> (por. barokowy konceptyzm). Zwykle zawarty w początkowej tezie, a później generowany przez spiętrzenie szczegółów (podobnie jak w barokowym **ikonie**).

Cel: satyryczno-parodystyczna zabawa, ale nie tylko (twórczość barokowa miała też swoje – poza zabawianiem, zaskakiwaniem, zadziwianiem – drugie, tym razem egzystencjalne, dno).

Za tezę barokowości czy quasi-barokowości felietonów Skiby przemawia, chaotycznie wymieniając, biologizm, zmysłowość, turpizm, oksymoronizacja, antyteza, gradacja, dominacja porównania jako tropu (*wolniejszy niż osobowy do Małkini, czysty jak majtki dziewicy*), schematyzm kompozycyjny.

<sup>19</sup> Można mówić o konceptach *strukturalnych* z ciekawym, nietypowym uformowaniem całej wypowiedzi i o konceptach *wolnych* z nietypowym wystylizowaniem fragmentów wypowiedzi (M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych...*, s. 112).

Aby wspomniany światopogląd ironicznie przekazać i p e r s w a z y j n i e narzucić czy choćby zasugerować, potrzebne są zabiegi formalne i mentalne związane z szeroko rozumianą dehieratyzacją i dewaloryzacją.

Może jest w tym i nutka sceptycyzmu inteligentnego człowieka, sceptycyzmu, wynikającego z przewrotnej „pochwały głupoty”, że wszystko to walenie głową w mur, „Skibą w mur” czy – jak w wypadku próby teoretycznego dookreślenia języka osobniczego – „idiolektostylem w mur”.

### **Na koniec – przekornie**

Można na koniec, próbując być w zgodzie z konwencją „świata na opak” obecną w felietonach Krzysztofa Skiby, przekornie powiedzieć, że język osobniczy „nie istnieje”, ponieważ mamy:

1° **wycinkowość badań**. Badaniom poddaje się tylko niektóre teksty autora, bądź nawet wycinki danych tekstów (swoisty ułamkoidiolekt, czy, jak chce A. Duszak, mówiąc o różnych stylach tej samej osoby – swoisty *inter-styl*).

2° **wariantywność mowy**. Jest to zjawisko związane z wyborem. Nie posługujemy się jakimś jednolitym językiem, lecz różnymi „systemami mieszanymi”, kombinując je, wykorzystując zależnie od konkretnego aktu mowy. Niewykonalne jest w praktyce opisanie jednostkowego systemu językowego, gdyż nie jest on jednolity, lecz mieszany, a jego jakość zależy od konkretnej sytuacji komunikacyjnej, zależy także od mikroprzestrzeni, w której się ludzie komunikują. Mamy więc do czynienia ze swoistym relatywizmem komunikacyjnym.

3° **dynamiczność indywidualnego „wewnętrznego magazynu językowego”**<sup>20</sup>. Każdy użytkownik języka ma właściwy mu i w zasadzie niepowtarzalny magazyn językowy (potencję? kompetencję?), magazyn, który żyje i reaguje. Cechuje go zmienność dyspozycyjna. Poszerza się on ustawicznie i kurczy zarazem. Zjawisko dynamiczności i dyspozycyjności związane jest z kompetencją językową i komunikacyjną.

4° badanie prawie wyłącznie **kanalu werbalnego**. Nie uwzględnia się zwykle niewerbalnego, rzadko zaś bierze się pod uwagę wokalny. A mają one wpływ na jakościowy aspekt komunikacji, gdyż mają swoją semantykę. Idiolekt bada się tylko na podstawie utrwalonych wypowiedzi. Nie jest to jednak badanie języka osobniczego „w ogóle”. Opisujemy więc tylko niektóre właściwości osobnicze w niektórych tekstach (por. 1°: „wycinkowość badań”).

5° tzw. **paradoksalność idiolektostylu**. Ustalanie wyznaczników idiolektalnych/idiostylowych to próba „wyłowienia” z tego, co ogólne, tego, co indywidualne. Ale – jak już wspomniano – to, co indywidualne, to zazwyczaj też ogólne. Idiolektostyl to raczej konkretna „gra komunikacyjna”, gra indywidualnego z ogólnym. Wytworzony i badany tekst nie istnieje jako niezależny byt,

---

<sup>20</sup> Wyrażenie użyte przez H. Borka, *Co możemy wiedzieć...*, s. 20. Według H. Borka kompetencja językowa i komunikacyjna przypomina „czarną skrzynkę” – znamy jej „wejścia” (w postaci języka zbiorowiskowego, jakim dana jednostka się posługuje) i „wyjścia” (gotowe wypowiedzi jednostki). Co się dzieje zaś wewnątrz, jaka jest potencja językowa jednostki, może być tylko pośrednio odwzorowywane.

ale jest elementem (leksją) konstruktu, hipertekstu, zwanego kulturą. Siłą rzeczy idiolekt/idiostyl uczestniczy w grze komunikacyjnej ogólnego hipertekstu; zanurzony w tym, co ogólne, staje się ogólnym.

To, co indywidualne (konstrukt indywidualny) podczas komunikacji nie powstało przecież w jakiejś pustej przestrzeni, nie wzięło się z niczego, lecz istnieje w zależności od tego, co powstało wcześniej, jest generowane jakby w „trakcie produkcji” przy zastosowaniu jedynie indywidualnych filtrów.

\*\*\*

Jak z tego metodologicznego impasu „świata na opak” wyjść? Być może trzeba zwrócić wzrok ku **krytycznej analizie dyskursu**<sup>21</sup>, której podwaliny były już stawiane przez generatywistów i innych metodologów-teoretyków **języka osobniczego**.

### Summary

The author ponders the issue of idiolect from a theoretical perspective, which cannot be done without taking a textual example into consideration. “Text filter” is central to idiolect studies. It is not possible to restrict studies only to language system research; it is necessary to address axiological issues and to treat the language in a holistic way. For that reason, in the case of an idiolect, it would be more adequate to talk about an idiostyle and, better still, about an idiolectostyle.

---

<sup>21</sup> We wspomnianych książkach Marii Wojtak mamy właśnie do czynienia przy analizie felietonów z realizacją klasycznego studium przypadku, czyli metody właściwej dla KAD.